

Korespondencja własna z Genewy (II)

Genewa w trzecim tygodniu

Byłoby oczywiście błędem wpadać w przesadny optymizm, a przede wszystkim ludzi się, że strategicznie zimnej wojny, plewcy krucjaty antykomunistycznej, protektorzy Czang Kai-szeków, Li Syn-manów i Bao-Daiów, hodowcy śmiertelnych bakterii i organizatorzy atomowo-wodorowych manewrów na Pacyfiku, gotowi są jutro złożyć broń i dać za wygraną. Dostali po skórce — to prawda. Ale właśnie dlatego m. in. Dulles tak spieszenie przyniósł się za Atlantyk, by opanować popłoch we własnych szeregach, by dokonać przegrupowania sił.

Próby kłajstrowania

Zresztą w kołach rządzących krajami atlantyckimi istnieje nadal silne tendencje do trzymania się poły Ameryki. Gra tu rolę nie tylko nacisk Waszyngtonu, ale i skłonności burżuazji brytyjskiej, francuskiej czy włoskiej. Sclerają się w jej łonie dwa poglądy: jeden, skierowany do osłabienia dławiącego ucisku amerykańskiego, drugi, dyktowany poczuciem klasowej solidarności z potentatami z Wall Street. Ktoś zauważył tutaj, że Eden ma niezwykle szanse w Genewie. Może znów wysunąć Anglię na czołowe miejsce w polityce światowej. Ale czy starczy mu odwagi na większe niezależenie się od Waszyngtonu? Nie należy się więc dziwić, jeśli w najbliższych dniach uda się nadwyróżoną poważnie jednostkę zachodnią nieco podkłaistrować. Są już zresztą oznaki, że coś takiego się dzieje. Między Waszyngtonem, Londynem, Paryżem i paru innymi stolicami toczą się nowo rozmowy na temat ewentualnego zawarcia paktu południowo-wschodnio-azjatyckiego, tzw. „wspólnej akcji” chwilowo poniekąd po kłapie niedoskiej interwencji pod Dien Bien Fu.

Nie będzie to oczywiście rzecz łatwa, bo zarówno opinie publiczne krajów zachodnich, jak i nastroje w społeczeństwie amerykańskim są wyraźnie coraz bardziej wrogle planom nowych awantur międzynarodowych. I coraz mniej pomysłnie układa się dla nich sytuacja międzynarodowa.

Bolesne doznania

Nie jedno, ale dwa dojmujące doznania stały się udziałem dyplomacji amerykańskiej w Genewie. Nie ochłonęła jeszcze z wrażenia po swojej pierwszej porażce, gdy dokonała następnego, może jeszcze bardziej bolesnego, odkrycia. Po raz pierwszy chyba od lat w sposób tak sugestywny zetknęła się z rzeczywistością azjatycką. Stanała z nią niejako oko w oko. Pan Dulles i jego tuby prasowe zużyły mnóstwo czasu i wysiłku, by przekonać opinie amerykańską, że udział Chin Ludowych w Konferencji Genewskiej nie ma właściwie znaczenia. Z zabawnym uporem, przy pomocy najbardziej karkołomnych sofizmów, starano się wykaazać, że konferencja pięciu nie jest konferencją pięciu. Ale nawet ludzie tak przyzwyczajeni do brania marzeń za rzeczywistość i tak krótkowzroczni jak dyplomaci amerykańscy, nie mogli nie dostrzec, że oto Chiny Ludowe wkroczyły na arenę polityki międzynarodowej i że odąd pozostaną już tu na stałe.

I może po raz pierwszy tu w Genewie dyplomaci amerykańscy musieli sobie z taką przeraźliwą dokładnością uświadomić, czym było dla świata i historii zwycięstwo rewolucji chińskiej. Szesnaście lat potrzebował swego czasu władcy Stanów Zjednoczonych, by dojść do przekonania, że Rewolucja Październikowa jest faktem absolutnie nieodwracalnym i że czas przestać zamykać na ten fakt oczy. Dziś wydarzenia toczą się szybciej. Jakkolwiek silnie zaciskają powieki panowie z Białego Domu, Departamentu Stanu i Kapitolu waszyngtońskiego i jakkolwiek zatykają sobie uszy — głosy tego świata docierają do nich i nie ma na to rady.

Miliard ludzi w Azji mówi dziś bardzo głośno, że ma dość raz na zawsze wszelkich form kolonizacji. Rewolucja chińska pomogła im wreszcie zatrzęsnać „otwarte drzwi”, którymi rabusie zza Oceanu wchodziłi do cudzego domu i ponosili się w nim wedle swego widzimisie. Z jakimż gorzkim śladem pisze morganowski „Time”:

„Dziś Chińczycy domagają się głosu w sprawach międzynarodowych z taką pewnością siebie, z jaką w poprzednim pokoleniu Europa wydawała rozkazy w sprawach chińskich, jak gdyby chodziło o chłopca ciągnącego rijkę”.

Takich to czasów dożyłi spadkobiercy Morgana, którzy kiedyś wysyłali do Chin karne ekspedycje, nie tylko zresztą w amerykańskich mundurach.

Chiny, Korea, Indochiny, Indie i Indonezja — cały kontynent Azji i cały kontynent Afryki, bez względu na różnice religijne i narodowe, polityczne i językowe — zgodne są w jednym: dość kolonializmu.

Tego głosu nie zagłuszą nawet eksplozje bomb wodorowych na Bikini. I tym prędzej politycy amerykańscy zdadzą sobie z tego sprawę, tym mniej spotykać ich będzie niespodzianek tak przykrych, jakie zgotowała im Genewa.

STEFAN ARSKI

Adenauer przygotowuje odbudowę marynarki wojennej

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że rząd bński szkoli obecnie kadry dla przyszłej

Delegacja kobiet niemieckich przybyła do Polski

WARSZAWA. — Na zaproszenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet 11 bm. przybyła do Polski 13-osobowa delegacja Związku Kobiet Niemieckich (DFD). Delegacji przewodniczy Edith Boetcher.

W czasie pierwszego dnia pobytu w Polsce delegacja kobiet niemieckich zwiedziła Warszawę, a w godzinach popołudniowych spotkała się z czołowym aktywem Ligi Kobiet.

niemieckiej marynarki wojennej, którą zamierza na nowo odbudować. Kadry te szkolone są w oddziałach tzw. „morskiej służby granicznej”, która ma do swej dyspozycji 3 floty okrętów. Floty te stacjonują w Kilonii, Cuxhaven i Neustadt.

Na początku bieżącego roku prasa zachodnio-niemiecka podała, że przyszła zachodnio-niemiecka marynarka wojenna składać się ma z 180 okrętów wszelkiego typu — konwojowych łodzi pościgowych, stawiaczy min, trawlerów itd. Planowana jest również odbudowa floty podwodnej. Na głównodowodzącego marynarki wojennej przewidziany jest b. admirał faszystowski Heye. Również pozostałe kierownicze stanowiska mają być obsadzone przez oficerów b. hitlerowskiej floty wojennej.

Narody Wietnamu i Francji żądają zakończenia brudnej wojny

Ponowny manewr Laniel

w celu odroczenia debaty nad sprawą Indochin

PARYŻ. — Jak donosi „Humanite”, wiele delegacji francuskich związków zawodowych, organizacji społecznych, komitetów obrońców pokoju itp. udaje się do Genewy w celu manifestowania wobec ministra Bidault niezłomnej woli narodu francuskiego domagającego się położenia kresu wojnie w Indochinach.

W dniu 8 maja rzecznik delegacji francuskiej w Genewie odmówił przyjęcia delegacji do kerów i marynarzy z Marsylii oświadczając: „Nie możemy przyjmować wszystkich delegacji; przybywa ich zbyt wiele”.

Do francuskiego MSZ napłynęła tysiące listów i depesz z żądaniem zakończenia wojny indochińskiej.

Upadek twierdzy Dien Bien Fu przyczynił się do wzmożenia walki społeczeństwa francuskiego o natychmiastowe zaprzestanie wojny w Indochinach i pokojowe uregulowanie kwestii indochińskiej.

Jak donosi dziennik „Monde”, 8 maja odbyły się we Francji zjazdy departamentalnych federacji katolickiej partii MRP. Na zjazdach omawiano sprawę sytuacji wojskowej w Indochinach. Federacja MRP departamentu Seine uchwaliła rezolucję, w której „domaga się, by nieustannie poszukiwano możliwości porozumienia”. Na zjeździe tej federacji przemawiał członek Rady Republiki Leo Hamon, który oświadczył: „Trzeba skończyć ze złudzeniami i dokonać realnego wyboru — albo chce się rozszerzenia wojny, albo rokowań. Jeśli czynnik odpowiedzialny chce prowadzić rokowania, to zupełnie nie w porę grozić one rozszerzeniem konfliktu i mówić o utworzeniu azjatyckiego paktu bezpieczeństwa, który nie miałby sensu bez udziału w nim takich krajów, jak Indie”.

PEKIN. — Działacze społeczni i przedstawiciele wszystkich warstw narodu wietnamskiego witały z zadowoleniem zwołanie Konferencji Genewskiej i popierają stanowisko rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Członek krajowego komitetu Zjednoczonego Frontu Narodowego Wietnamu Thi Son oświadczył: „Witamy zwołanie genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Udział delegacji rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w tej konferencji napawa nas nadzieją. Głos delegacji rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — to głos całego narodu wietnamskiego. Gorąco popieramy jej stanowisko i żywny całkowite zaufanie do naszych przedstawicieli”.

Sekretarz generalny krajowego komitetu wietnamskiej organizacji chłopskiej Tran Duc Thin oświadczył: „Chłopi Wietnamu witają zwołanie Konferencji”.

Budowa pierwszego polskiego fortepianu

WARSZAWA. — Kaliska Fabryka Pianin, która niedawno wyprodukowała tysiączne po wywołaniu pianino, przystąpiła do wstępnych prac, związanych z budową pierwszego polskiego fortepianu koncertowego. Dotychczas nasi pianiści-wirtuosi grali na fortepianach produkcji zagranicznej, bowiem w Polsce — ojczyźnie Chopina — fortepianów nie produkowano. Montowano je jedynie z części sprowadzanych z zagranicy.

Zakończenie budowy pierwszego fortepianu przewidziane jest na koniec bieżącego roku. Nowo wyprodukowany fortepian będzie poddany dokładnym próbom i badaniom przez chopinowską komisję pedagogiczną.



To nie widma, to rzeczywistość, monsieur Bidault!

(Rys. Karol Baraniecki)

rencji Genewskiej i żywią nadzieję, że przyczyni się ona do pokojowego rozwiązania problemu indochińskiego na zasadzie uznania prawdziwej wolności i niepodległości narodów Wietnamu, Khmeru i Patet Lao. Chłopi wietnamscy gorąco popierają stanowisko delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na Konferencję Genewską”.

PARYŻ. — We wtorek po południu premier Laniel użył ponownie tego samego manewru, co w ubiegłym tygodniu, aby odroczyć debatę w Zgromadzeniu Narodowym nad problemem indochińskim — a mianowicie postawił kwestię zaufania.

We wtorek rano 50 deputo-

wanych różnych partii politycznych podpisał wniosek domagający się natychmiastowej debaty nad problemem indochińskim oraz klęską w Dien Bien Fu. Wniosek został uchwalony znaczną większością głosów.

Premier Laniel zabrał natychmiast głos i zażądał przerwy w obradach dla zwołania posiedzenia Rady Ministrów.

Po przerwie, podczas której odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, premier Laniel oświadczył, że domaga się odroczenia na czas nieokreślony debaty w sprawie Indochin i stawia w związku z tym kwestię zaufania.

Zgodnie z konstytucją obrady Zgromadzenia zostały natychmiast przerwane na dwa dni tj. do czwartku 13 bm.

VIII WYŚCIG POKOJU

Edward Klabiński po raz drugi zwycięzcą Drużyna polska zajmuje III miejsce na trasie IX etapu

Telefonem od specjalnego wystannika

IX etap Wyścigu Pokoju z Karl Marks-Stadt do Bad Schandau długości 114 km zakończył się zwycięstwem Polaka z Francji Edwarda Klabińskiego przed Schurem (NRD), Belgiem Verplaets i Władysławem Klabińskim.

Etap wygrała drużynowo Belgia.

Już wkrótce po ostrym starcie na pierwszych stromych podejściach odpadają najsłabsi w wyścigu kolarze hinduscy. Pier-

Wyniki IX etapu

INDYWIDUALNIE	
1. Klabiński Edward (Pol. Franc.)	3.00.01
2. Schur (NRD)	3.01.01
3. Verplaets (Belgia)	3.01.01
4. Klabiński Władysław (Polska)	3.01.01
12. Królak (Polska)	3.01.29
13. Hadasik (Polska)	3.01.29
15. Wilczewski (Polska)	3.01.29

DRUŻYNOWO	
1. Belgia	9.03.30
2. CSR	9.03.31
3. Polska	9.03.59
4. Polonia Francuska	9.03.59
5. NRD	9.03.59
6. Francja	9.03.59
7. ZSRR	9.03.59
8. Dania	9.04.27

wsze poważne defekty mają Trefflich i Dimow.

Na 26 km notujemy pierwszą ucieczkę. 9 zawodników. De Boeck, Van Meenen, Gattalner, Kubr, Klich, Schur, Picot oraz bracia Klabińscy odrywają się od pozostałych kolarzy uzyskując szybko coraz większą przewagę. W następnej grupie jedzie m. in. pozostała czwórka Polaków.

Na tym etapie Polacy mieli za zadanie oderwanie się od groźnej dla nas w klasyfikacji ogólnej drużyny Danii.

Po pewnym czasie za grupą 9 uciekinierów podąża doborowa stawka, wśród której znajdują się dwaj Belgowie Verplaets i Kerhoven, Anglik Gill i kolarz radziecki Kiewow. Pościg za nimi organizuje Królak wraz z Niemcym, Sandru i Zesi. Trójkę pozostałych Polaków jedzie w dużej 40-osobowej grupie.

Na ulicach Drezna usłusze uciec z czołówki Van Meenen. Belg chce odebrać złotą koszulkę. W następnej grupie w czwartą grupie zawodników. Ucieczka ta zostaje jednak szybko zlikwidowana. Lotny finisz w Dreznie wygrywa bracia Klabińscy przejeżdżając razem linie finiszu.

W międzyczasie zwarta stawka zawodników dochodzi do grupy, w której jedzie Królak. Również różnica pomiędzy czołówką a następną stawką zawodników zmniejsza się coraz bardziej i na ulicach Bad Schandau wynosi już tylko około pół minuty.

Na finiszu najszybszy jest Edward Klabiński wygrywając drugi pod rząd etap przed Schurem, Verplaets i swym bratem Władysławem.

ZE ŚWIATA

MOSKWA. — Dnia 12 maja minęła 30 rocznica otwarcia w Moskwie Muzeum Rewolucji ZSRR.

W muzeum znajduje się przeszło 300 tys. różnych dokumentów, rękopisów, książek, dzieł sztuki wskazujących historię bohaterskich walk rewolucyjnych narodu radzieckiego pod przewodnictwem partii komunistycznej.

Muzeum zwiedza dziennie przeszło tysiąc osób.

NOWY JORK. — W Paragwaju wybuchła rewolta wojskowa. Starcia zbrojne między zbuntowanymi oddziałami wojskowymi a wojskami rządowymi trwały od 5 do 7 maja i zakończyły się obaleniem rządu prezydenta Chavesa.

8 maja Zgromadzenie Narodowe wybrało na stanowisko prezydenta byłego ministra robot publicznych i łączności w rządzie Chavesa — Romero Pereira, który utworzył nowy rząd.

Jak wynika z doniesień prasy, „przewrót pałacowy” był następstwem rozbieżności w łonie reakcyjnej partii rządzącej „Colorado” — jedynej legalnej partii w Paragwaju.

NOWY JORK. — Jak donosi prasa amerykańska, sekretarz stanu USA Dulles prowadzi obecnie gorące rokowania z przedstawicielami Anglii, Francji i szeregu krajów Azji wschodniej oraz zachodnich stryf Pacyfiku w sprawie utworzenia bloku militarnego.

Korespondent United Press donosi, że sekretarz stanu USA odbył w dniu 10 maja konferencję z ambasadorem Austrii, ambasadorem Syjamu oraz z wysłannikiem prezydenta Filipin — gen. Romulo.

LONDYN. — Jak donosi Agencja Reuters, dnia 13 bm. rozpoczynają się w Hanwell obrady Podkomisji Rozbrojeniowej NZ. W obradach bierą udział przedstawiciele pięciu państw — Anglii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Kanady. Mają oni przedyskutować propozycje w sprawie kontroli produkcji broni atomowej, bakteriologicznej i innych rodzajów broni. Podkomisja złoży w czerwcu br. sprawozdanie o wyniku swych obrad Komisji Rozbrojeniowej NZ.

Polacy pojechali w tym etapie bardzo dobrze taktycznie. Byli oni motorem likwidacji dwóch ucieczek i stracili do zwycięzcy stosunkowo niewiele. Po raz pierwszy w wyścigu liczyło się będzie do klasyfikacji drużynowej czas Hadasika, który wraz z Królakiem przejechał na metę etapu na czele drugiej grupy.

Po dziewięciu etapach

INDYWIDUALNIE	
1. Dalgaard (Dania)	37.21.15
2. Van Meenen (Belgia)	37.24.37
3. Rużiczka (CSR)	37.28.47
4. Broeck (Holandia)	37.29.15
5. Królak (Polska)	37.30.29
6. Klabiński Wł. (Polska)	37.31.03
7. Hansen (Dania)	37.32.09
8. Rusman (Holandia)	37.32.42
9. De Groot (Holandia)	37.33.44
10. Picot (Francja)	37.36.12
13. Wilczewski (Polska)	37.38.57
28. Łasak	38.06.54
45. Hadasik	38.51.15

DRUŻYNOWO	
1. CSR	112.09.57
2. Polska	112.18.06
3. Dania	112.19.27
4. Belgia	112.23.00
5. Holandia	112.29.47
6. ZSRR	112.46.52
7. Austria	113.38.28
8. NRD	113.40.29
9. Francja	114.37.00
10. Bułgaria	114.45.51
11. Polonia Francuska	114.58.05
12. Rumunia	115.28.30
13. Szwecja	115.58.23
14. Finlandia	119.07.45
15. Norwegia	121.12.32
16. Węgry	121.23.28
17. Albania	130.28.04

Z obrad Konferencji Genewskiej

Agresywne koła imperialistyczne nie powstrzymają ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodów Azji

Przemówienie ministra W. M. Mołotowa

GENEWA. — Na wtorkowym posiedzeniu Konferencji Genewskiej, poświęconym kwestii koreańskiej, minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wygłosił następujące przemówienie:

Dotychczasowa dyskusja nad kwestią koreańską dowodzi, że istnieją znaczne różnice w poglądach na rozwiązanie tego zagadnienia.

Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna przedstawiła na konferencji propozycje w sprawie przywrócenia jednemu Korea jako niezależnego i demokratycznego państwa. Propozycje te zostały poparte przez Chińską Republikę Ludową i Związek Radziecki. Wychodzą one z założenia, że przywrócenie jednemu Korea jest przede wszystkim sprawą samych Koreańczyków, sprawą narodu koreańskiego. Zgodnie z tym odrzuca się wszelkie próby narzucania narodowi koreańskiemu niemożliwych dla niego do przyjęcia rozwiązań w sprawie politycznej i społecznej struktury państwa koreańskiego. Bez względu na to, co mówią inni, rząd radziecki może z całkowitą pewnością oświadczyć, że powyższe stanowisko Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odpowiada zasadom demokratyzmu, a zarazem jest w pełni zgodne z narodowymi prawami narodu koreańskiego.

Na konferencji naszej przedstawił również inne stanowisko w sprawie koreańskiej. Sprowdza się ono do tego, by narzucić narodowi koreańskiemu nielegalną u-

chwale Zgromadzenia Ogólnego ONZ powziętą 7 października 1950 r. w okresie największego nasilenia wojny koreańskiej. Uchwała Zgromadzenia Ogólnego, powzięta wbrew protestom Związku Radzieckiego i szeregu innych państw należących do ONZ, była próbą poparcia agresywnych planów zmierzających do tego, by oddać pod faktyczną kontrolę sił zbrojnych USA nie tylko Koreę południową, lecz również Koreę północną.

Na mocy tej uchwały Zgromadzenie Ogólne utworzyło „komisję ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei”. Postawiono przy tym zadanie zapewnienia tzw. „ustabilizowanej sytuacji” nie tylko w Korei południowej, lecz również „w całej Korei”, próbowano w ten sposób dokonać wojskowej okupacji całej Korei i usprawiedliwić rozszerzenie agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zdecydowanie zaprotestował przeciwko tej nielegalnej uchwale, której celem było zagarnięcie Korei północnej. Kiedy na obecnej konferencji nalega się ponownie na realizację tej nielegalnej uchwały, to podejmuje się tym samym jedynie próby osłonięcia flagą ONZ zaborszych planów mocarstw agresywnych wobec Korei. Ci, którzy nalegają na realizację tej nielegalnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, pragną w obecnych okolicznościach uzyskać to, czego nie udało się osiągnąć siłą w toku trzyletniej wojny w Korei.

I.

Wszystko to zmusza do szczegółowego omówienia roli ONZ w wydarzeniach koreańskich. Jest to tym bardziej konieczne, że również na obecnej konferencji dość często przedstawia się w fałszywym świetle znane wszystkim fakty związane z wydarzeniami w Korei. W rzeczywistości natomiast ONZ chyba nigdy nie znajdowała się w tak ponizającej sytuacji jak w czasie wydarzeń koreańskich. Fakty dowodzą, że w danym wypadku USA dążąc do urzeczywistnienia swoich planów w Korei, wykorzystały flagę ONZ dla celów nie mających nic wspólnego z interesami, prawami i celami tej międzynarodowej organizacji.

Rozpatrując kwestię koreańską na Konferencji Genewskiej powinniśmy pamiętać o rozwoju wydarzeń w Korei po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Latem 1945 r. zgodnie z porozumieniem między sojusznikami w wojnie przeciwko militarystycznej Japonii, wojska radzieckie wkroczyły na terytorium Korei, położone na północ od 38 równoleżnika, zaś wojska USA — na terytorium położone na południe od 38 równoleżnika. Zadaniem ich było przyjęcie kapitulacji wojsk japońskich rozgromionych przez Armię Radziecką i udzielenie w ten sposób pomocy narodowi koreańskiemu w wyzwoleniu się spod okupacji japońskiej, która trwała blisko 40 lat. Zrozumiałe jest, że w wyniku takiej sytuacji sprawa warunków zjednoczenia Korei północnej i południowej w jednolite państwo demokratyczne nabrała szczególnego znaczenia. Sprawa zjednoczenia Korei wyłoniła się już na moskiewskiej konferen-

cji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i ZSRR w grudniu 1945 r. Przedstawiony wówczas przez rząd USA plan w sprawie Korei od razu wykazał, że rząd USA nie brał pod uwagę kwestii odbudowy niepodległego państwa koreańskiego. Stany Zjednoczone proponowały rozdzielenie nad Koreą na okres 5 — 10 lat powiernictwa czterech państw (USA, Anglia, Chiny i ZSRR), które miały utworzyć specjalny organ administracyjny dla Korei. Plan ten został przez Związek Radziecki odrzucony.

Na żądanie ZSRR powzięto na konferencji moskiewskiej 27 grudnia 1945 r. następującą zasadniczą uchwałę:

„W celu odbudowy Korei jako niepodległego państwa oraz stworzenia warunków rozwoju kraju na zasadach demokratycznych i jak najszybszej likwidacji zgubnych następstw długotrwałego panowania japońskiego w Korei, powołuje się tymczasowy koreański rząd demokratyczny, który podejmować będzie wszelkie niezbędne kroki dla rozwoju w Korei przemysłu, transportu i rolnictwa oraz kultury narodowej”.

W celu wcielenia w życie uchwały konferencji moskiewskiej, do której to uchwały przyłączył się również rząd chiński, utworzono wspólną radziecko-amerykańską komisję złożoną z przedstawicieli dowództwa wojsk radzieckich i amerykańskich w Korei.

Rząd USA, który podpisał porozumienie w sprawie utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu koreańskiego, nie poszedł jednak drogą zapewniania realizacji tej uchwały. Wspólna komisja radziecko-amerykańska

zbiierała się kilkakrotnie w ciągu 1946 i 1947 roku w Seulu w celu rozpatrzenia tej kwestii, porozumienia jednak nie osiągnięto. Przedstawiciele amerykańscy usiłowali w istocie rzeczy sprowadzić do zera rolę demokratycznych organizacji Korei północnej i południowej w konsultacjach z wspólną komisją. Na terytorium Korei południowej operali się oni na niewielkich grupach reakcyjnych oderwanych od narodu i zainteresowanych w zderzeniu jego demokratycznych dążeń. Grupy te wykorzystano w tym celu, by przeszkodzić powzięciu jakiegokolwiek decyzji w sprawie utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu koreańskiego. Stanowisko przedstawicieli amerykańskich uniemożliwiło wspólnej komisji radziecko-amerykańskiej powzięcie jakiegokolwiek decyzji w sprawie utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu koreańskiego.

Od tej chwili zaczynają się podejmowane przez rząd USA próby wykorzystywania flagi ONZ w tym celu, by sytuacja w Korei rozwijała się w pożądanym dlań kierunku. Stany Zjednoczone przestały się przy tym liczyć z uchwałą konferencji moskiewskiej, pod którą figurował podpis ministra spraw zagranicznych USA. Przestały również liczyć się z faktem, że sprawa koreańska, jako bezpośrednia związana z następstwami wojny, nie należy do kompetencji Organizacji Narodów Zjednoczonych, co jasno wynika z artykułu 107 Karty NZ.

W latach 1947 — 1949 delegaci amerykańscy w ONZ usiłowali wszelkimi sposobami wykorzystywać te międzynarodową organizację dla swych celów. Mimo protestów Związku Radzieckiego i szeregu innych państw, które wskazywały na nielegalny charakter dyskusji nad kwestią koreańską w Organizacji Narodów Zjednoczonych, narzucili oni Zgromadzeniu Ogólnemu rozpatrzenie tego zagadnienia. Sprawa sprowadziła się przy tym do dwójakiego rodzaju posunięć, których niedopuszczalność jest oczywista.

W ten sposób rozpoczął się pierwszy etap wykorzystywania flagi ONZ dla bezprawnej ingerencji USA w sprawę koreańską.

Powołana na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego komisja do spraw Korei w istocie rzeczy zmuszona była stwierdzić, że w Korei południowej panuje antydemokratyczny, sprzedajny, terrorystyczny reżim kłiki Li Syn-mana. Ale jednocześnie komisja ta wystąpiła w roli protektora tego antyludowego reżimu. Doszło do tego, że koreańska komisja ONZ odgrywała nawet rolę obserwatora w zainscenizowanych w Korei południowej „wyborach do parlamentu”, aczkolwiek wybory te były jednym pasmem znieczajania się policji nad narodem koreańskim, naigrzywania się z jego praw i elementarnych zasad demokracji. Z drugiej strony, komisja ta podjęła próbę rozciągnięcia swej działalności również na Koreę północną. Były to próby rozciągnięcia antyludowego południowokoreańskiego reżimu na całą Koreę. Jednakże wszystkie tego rodzaju zakusy napotykały na zdecydowany opór ludności Korei północnej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Jednocześnie z tymi próbami ingerencji w wewnętrzne

sprawy Korei północnej, podjętymi przez ONZ, Li Syn-man przeszedł do jawnych pogroźek rozpoczęcia wojny przeciwko Korei północnej. Tak więc, we wrześniu 1949 r. Li Syn-man w liście do profesora amerykańskiego Olivera głosił, że „z psychologicznego punktu widzenia chwila obecna jest najwłaściwsza do podjęcia agresywnych kroków i połączenia się z lojalną w stosunku do nas częścią armii komunistycznej na północy kraju, by zlikwidować pozostałą jej część”. 30 grudnia 1949 r. Li Syn-man otwarcie oświadczył, że w nowym roku (tj. 1950) stawia sobie za cel zagarnięcie Korei północnej. Mówił on wówczas, że „w nowym roku w związku ze zmianą sytuacji międzynarodowej powinniśmy zjednoczyć własnymi siłami Koreę południową i północną”. W ten sposób li synmanowcy przygotowali wojnę w Korei działając pod opieką i skrzydłami Stanów Zjednoczonych.

Narzucona z zewnątrz wojna w Korei wybuchła w czerwcu 1950 r. Wojna ta przekształciła się w trzyletnią interwencję zbrojną Stanów Zjednoczonych. Zrobiono przy tym wszystko, by osłonić tę wojnę flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Od tej chwili zaczął się drugi etap wykorzystywania flagi ONZ w celu bezprawnej ingerencji USA w sprawę koreańską lub, ściślej mówiąc, w wojnę koreańską. Prawdziwy stan rzeczy natomiast ilustrują następujące fakty.

27 czerwca 1950 r. prezydent Truman oświadczył, że wydał rozkaz wojskom amerykańskim, by przystąpiły do wojny przeciwko Korei północnej. Ponadto amerykańska marynarka wojenna, która znajdowała się na Dalekim Wschodzie, otrzymała rozkaz „zapobiec atakom na Formozę (Tajwan)”, co było równoznaczne z praktyczną okupacją chińskiej wyspy Tajwan. Oznaczało to, że rząd USA przeszedł od polityki przygotowywania agresji do bezpośrednich aktów agresji i wkroczył na drogę niezamaskowanej ingerencji w sprawę Korei i Chin.

Dopiero po tym rozkazie Trumana, który rozpętał agresję amerykańską w Korei, zebrała się 27 czerwca Rada Bezpieczeństwa uchwalać zalecenia w sprawie udziału państw — członków Organizacji Narodów Zjednoczonych w tej wojnie, co przedstawiono jako pomoc dla reżimu południowokoreańskiego. Zarówno uchwała Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca i poprzednia uchwała z 25 czerwca, jak i uchwały Rady Bezpieczeństwa powzięte w ciągu lipca 1950 r. były brutalnym pogwałceniem Karty NZ i dlatego były nielegalne. Nie mogły one posiadać mocy prawnej, gdyż przy podejmowaniu tych uchwał nie byli obecni przedstawiciele dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa: Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej. A przecież zgodnie z Kartą NZ uchwały Rady Bezpieczeństwa posiadają moc prawną jedynie w tym wypadku, jeśli opowiada się za nimi większość członków Rady Bezpieczeństwa i jeśli w

skład tej większości wchodzi wszystkich pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. W danym wypadku szczególne znaczenie ma fakt nieobecności w Radzie Bezpieczeństwa przedstawicieli Chin, których interesy wojna w Korei w tak bezpośredni sposób narusza. Udział delegata kuomintangowskiego w podejmowaniu wspomnianych uchwał podkreśla jedynie ich nielegalny charakter.

Na te uchwały Rady Bezpieczeństwa powoływano się tutaj w celu usprawiedliwienia udziału szeregu państw w wojnie koreańskiej. Jednakże tych bezprawnych uchwał Rady Bezpieczeństwa nie można uważać za uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych. Z tego powodu flaga Organizacji Narodów Zjednoczonych służyła jedynie do zamaskowania udziału szeregu państw w wojnie koreańskiej. Rada Bezpieczeństwa dokonała tego z pogwałceniem Karty NZ, ponieważ agresywne koła amerykańskie potrzebowały takiego parawanu.

Oficjalne oświadczenia amerykańskie złożyły później wiele oświadczeń, w których wyszły na jaw rzeczywiste powody udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie koreańskiej. Tak np. generał amerykański Van Fleet oświadczył szczerze w styczniu 1952 roku: „Jakaś Korea musiała się zdarzyć albo tu, albo w jakiejś innej części świata”. Uzasadniał on udział Stanów Zjednoczonych w wojnie koreańskiej, że dzięki tej wojnie wytworzyła się sytuacja, w której „fabryki nasze produkują dziś znów coraz więcej broni”. Jasne jest, że wojna w Korei mogła prowadzić politykę wysługu zbrojeń, co bardzo odpowiadało agresywnym kołom Stanów Zjednoczonych. W latach 1950-1953 aż do chwili podpisania rozejmu w Korei Organizacja Narodów Zjednoczonych podejmowała szereg uchwał w sprawie Korei. Poczynając od sierpnia 1950 roku, gdy Związek Radziecki znów zaczął brać udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, firmowanie agresji amerykańskiej w Korei przez Radę Bezpieczeństwa było już niemożliwe. Od tego momentu w roli parawanu zaczęło występować Zgromadzenie Ogólne NZ, co w niemałym stopniu podważyło jego autorytet międzynarodowy.

Należy tu przypomnieć, że wszystkie te uchwały Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego były podejmowane bez uwzględnienia interesów narodu koreańskiego i bez udziału przedstawicieli narodu koreańskiego w dyskusji nad tymi uchwałami. Wystarczy stwierdzić, że przedstawiciele Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nie wysłuchano ani razu w ONZ w czasie rozpatrywania kwestii koreańskiej.

Wśród uczestników wojny przeciwko Korei północnej figuruje oprócz Korei południowej 16 państw, a mianowicie: Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Belgia, Holandia, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Unia Południowo-Afrykańska, Turcja, Kolumbia, Gre-

cja, Luksemburg, Syjam, Filipiny, Abisynia. Lista tych krajów dowodzi, że większość wymienionych uczestników wojny, to państwa posiadające kolonie i zainteresowane w utrzymaniu reżimu kolonialnego. Nie jest przypadkiem, że w wojnie tej nie brały prawie udziału kraje Azji. Nie chciało brać udziału np. żadne z państw azjatyckich wchodzących w skład Wspólnoty Brytyjskiej. Co się zaś tyczy pozostałych krajów Azji, które mimo wszystko uczestniczyły w tej wojnie, to nie trudno dostrzec, że chodzi o takie państwa, które w rzeczywistości nie mają jeszcze minimum niepodległości i samodzielności działania, bądź też uzależnione są całkowicie od głównych państw agresywnych.

Fakty dowodzą, że wojska, które wtrąciły na terytorium Korei północnej, miały tylko szyć Organizacji Narodów Zjednoczonych. W istocie zaś obce wojska, które brały udział w wojnie przeciwko Korei północnej, składały się co najmniej w 9/10 z wojsk USA. Pozostałych 1/10 państw dostarczyło nie więcej niż 1/10 obcych sił zbrojnych, które brały udział w wojnie koreańskiej. Udział ich stanowił tylko szyć dla agresji amerykańskiej w Korei. Wynika z tego również, kto ponosił główną odpowiedzialność za wyjątkowo okrutny, barbarzyński i nieludzki charakter prowadzenia wojny, na potwierdzenie czego przytaczano w swoim czasie wiele faktów. Nie zmniejsza to jednak odpowiedzialności innych państw, które brały udział w awanturze koreańskiej. Nie można pominąć również tych faktów, które dotyczą już okresu po zawarciu rozejmu w Korei. Jak wiadomo, natychmiast po zawarciu rozejmu rozpoczęły się rokowania między Stanami Zjednoczonymi a Koreą południową w sprawie zawarcia układu militarnego. Układ ten został podpisany w październiku 1953 roku pod nazwą „układu o obronie wzajemnej między USA a Republiką Koreańską”. Jednakże każdy rozumie, że istota tego układu militarnego nie polega na zapewnieniu „obrony wzajemnej” Korei południowej i Stanów Zjednoczonych, lecz na czymś zupełnie innym. Przy pomocy tego układu agresywne koła amerykańskie pragną zapewnić sobie jeszcze jedną bazę wojenną, aby w dalszym ciągu zagrożać zarówno Koreę północną jak i Chińską Republikę Ludową. Układ ten stanowi obecnie jedną z głównych przeszkód na drodze do realizacji praktycznych kroków w kierunku zjednoczenia Korei południowej i północnej.

Stany Zjednoczone zawierając z Koreą południową układ o „obronie wzajemnej” nie usiłowali już maskować się flagą ONZ. Tym razem działały one w taki sposób, aby mieć jak największą swobodę działania w wypadku, gdyby uznano za celowe rozpoczęcie nowej agresji na półwyspie Koreańskim.

Jakie wnioski wobec ONZ można wyciągnąć z faktów dotyczących wojny w Korei? Wnioski te są jasne. W rezultacie szeregu bezprawnych posunięć Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego NZ, Organizacja Narodów Zjednoczonych stoczyła się na pozycję strony wujującej

(Ciąg dalszy na str. 4).

Ciąg dalszy przemówienia ministra W. M. Mołotowa

(Ciąg dalszy ze str. 3)

W Korei. Flaga ONZ została w istocie rzeczy użyta jedynie dla zamaskowania agresji amerykańskiej. W opinii narodów całego świata fakt, że ONZ stała się stroną wojny, obniżył w znacznym stopniu autorytet tej między-

narodowej organizacji. W tej sytuacji ONZ pozbawiła się możności występowania w charakterze bezstronnego organu międzynarodowego i nie może już wykonywać obiektywnie swych funkcji w rozwiązaniu problemu koreańskiego.

II.

Jak wiadomo, rozejm w Korei został zawarty z inicjatywy rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Inicjatywa ta została czynnie poparta przez Związek Radziecki.

Jednakże nawet po zawarciu rozejmu ONZ, wskutek presji wywieranej na nią przez Stany Zjednoczone i niektóre inne państwa, okazała się bezsilna, gdy chodziło o wykonanie warunków rozejmu. Mimo że warunki rozejmu przewidywały zwołanie konferencji politycznej w celu uregulowania problemu koreańskiego, Zgromadzenie Ogólne ONZ nie zdołało doprowadzić do zwołania konferencji, ponieważ jego własne uchwały w tej sprawie były sprzeczne z treścią układu rozejmowego. Wiadomo również, że sprawa swobodnego powrotu do ojczyzny jeńców koreańskich i chińskich nie została dotychczas rozstrzygnięta w taki sposób, jak przewiduje układ rozejmowy. Przyjęcie wysuniętych w tej sprawie propozycji Chińskiej Republiki Ludowej byłoby zgodne z wymogami odpowiednich układów międzynarodowych. Dopiero konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR, która ogłosiła 18 lutego br. swój komunikat berliński, umożliwiła zwołanie obecnej konferencji w Genewie w celu uregulowania problemu koreańskiego. Delegacja radziecka całkowicie podziela zdanie premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laja, że Konferencja Genewska w sprawie Korei i Indochin nie ma nic wspólnego z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Konferencja ta odbywa się poza ramami ONZ i nie jest związana żadną uchwałą Zgromadzenia Ogólnego.

Konferencja Genewska została zwołana w celu rozwiązania dwóch problemów: pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i przywrócenia pokoju w Indochinach. Cechą charakterystyczną Konferencji Genewskiej jest bezsporny fakt, że tylko pięć państw — Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Chińska Republika Ludowa i Związek Radziecki — uczestniczy w rozprawianiu obu spraw. Podkreśla to szczególnie odpowiedzialność tych państw na rozwiązanie wymienionych doniosłych problemów. Inne państwa reprezentowane na Konferencji Genewskiej biorą udział w omawianiu tylko jednego z tych problemów — albo koreańskiego, albo indochińskiego, co nie pomniejsza znaczenia ich udziału w dyskusji nad odpowiednim problemem. Dlatego też próby delegacji amerykańskiej nie liczenia się z istniejącą sytuacją, w której delegacja Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego ponoszą szczególną odpowiedzialność za rozwiązanie wymienionych problemów, nie mogą znaleźć uzasadnienia. Tego rodzaju próby są tym bardziej pozbawione podstaw, że właśnie Karta NZ przewiduje szczególną odpowiedzialność pięciu wielkich mocarstw jako stałych członków Rady Bezpieczeństwa za rozwiązywanie problemów międzynarodowych mających doniosłe znaczenie dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Szereg delegacji na obecnej konferencji wykazuje tendencję sprowadzania sprawy do tego, jakoby Konferencja Genewska miała kierować się koniecznością wykonania uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie Korei, powziętych 7 października 1950 roku w chwili największego nasilenia agresji amerykańskiej w Korei. Przemila się przy tym istotny sens tej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, na której bezprawny

charakter już poprzednio wskazywałem.

W myśl uchwały Zgromadzenia Ogólnego z 7 października 1950 r., utworzona została nowa komisja ONZ, złożona z przedstawicieli państw, których większość brała udział w agresji amerykańskiej w Korei. Świadczy o tym fakt, że wśród 7 członków komisji znajdują się przedstawiciele 5 następujących państw: Australii, Holandii, Turcji, Syjamu i Filipin, których wojska wraz z wojskami amerykańskimi wtargnęły do Korei północnej. Tej właśnie komisji polecono „podjęcie odpowiednich kroków w celu stabilizowania sytuacji w całej Korei”, w tym również „przepracowanie wyborów”. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego stwierdza wyraźnie, że komisja będzie się opierała „na siłach zbrojnych Narodów Zjednoczonych” zarówno w Korei południowej jak i w północnej. Sens tej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, której wykonania domagała się tu większość zabierających głos delegatów, polega na tym, aby przy pomocy okupacji wojskowej narzucić całej Korei państwo niezależnego państwa koreańskiego.

Jak wiadomo, nie udało się tego uczynić przy użyciu siły zbrojnej, przy pomocy agresywnej wojny, która trwała 3 lata. Czyż nie jest więc jasne, że nie można liczyć na to, by udało się osiągnąć podczas rokowań w Genewie, to czego nie zdołano narzucić narodowi koreańskiemu przemocą? W każdym razie sama dyskusja nad problemem koreańskim na Konferencji Genewskiej powinna była przekonać o tym tych, którzy udają, że tego nie rozumieją.

Ale na Konferencji Genewskiej przedstawiono także inny plan przywrócenia jednolitej Korei i pokojowego uregulowania całego problemu koreańskiego. Plan ten przedstawiony został przez Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną.

Na czym polega sens propozycji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej? Delegacja radziecka uważa, że należy zwrócić uwagę Konferencji Genewskiej na główne aspekty projektu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, który przewiduje realizację trzech zasadniczych propozycji.

Po pierwsze — projekt ten przewiduje konieczność przeprowadzenia ogólnokoreańskich wyborów w warunkach nieustraszonego wyrażenia woli ludności całej Korei. Projekt przewiduje, że zadanie to powinien rozstrzygnąć sami Koreańczycy w drodze porozumienia między Koreą północną i południową, i w tym celu powinna być utworzona odpowiednia komisja ogólnokoreańska złożona z przedstawicieli obu części Korei.

Po drugie — projekt Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przewiduje wycofanie z Korei wszystkich obcych wojsk w określonym terminie. Projekt zawiera propozycję wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei w terminie 6-miesięcznym. Jednakże minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Il mówił już, że sprawa terminu wycofania obcych wojsk z Korei może być sprecyzowana i odpowiednio uzgodniona. Nie trzeba chyba dowodzić słuszości propozycji wycofania obcych wojsk z Korei przed przeprowadzeniem wolnych wyborów w całej Korei. Obecność obcych wojsk, które w dodatku niedawno jeszcze brały udział w wojnie, uniemożliwia oczywiście zapewnienie całkowitej swobody wyrażenia woli narodu koreańskiego w wyborach do ogólnokoreańskiego parlamentu, który ma utworzyć demokratyczny rząd zjednoczonej Korei. Wynika stąd, że wycofanie obcych wojsk powinno poprzedzić wybory ogólnokoreańskie. Atęby nie odradzać wyborów obywateli

koreańskich, trzeba ustalić możliwie jak najkrótszy termin wycofania obcych wojsk.

Po trzecie — projekt Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przewiduje także, że państwa szczególnie zainteresowane w zapewnieniu pokoju na Dalekim Wschodzie powinny zobowiązać się do zapewnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei. Tego rodzaju porozumienie między państwami ma donieść znaczenie dla narodu koreańskiego. Powinno ono zabezpieczyć państwa przed wszelkimi nowymi wojnami w Korei. Ponadto wszyscy uczestnicy konferencji mówią o swym dążeniu do zapewnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei, to zawarcie takiego porozumienia nie powinno napotykać na nie dające się przewidywać przeszkody. Rząd radziecki ze swej strony gotów jest wraz z innymi państwami wziąć udział w wykonaniu tego zadania i przyjąć odpowiednie zobowiązania w zakresie pokojowego rozwoju Korei.

Tak więc, projekt Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej daje wyraźną i szerokość możliwości definitywnego uregulowania problemu koreańskiego. Zapewnia on przywrócenie jednolitego państwa koreańskiego na zasadach demokratycznych, usunięcie jakiegokolwiek presji państw obcych na wewnętrzne sprawy Korei, a jednocześnie ustala zewnętrzne warunki bezpieczeństwa dla zjednoczonej Korei w jednolite, niezawisłe, demokratyczne państwo, w warunkach trwałego pokoju.

Największe sprzeczki wywołala propozycja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie utworzenia ogólnokoreańskiej komisji, która miała zająć się przygotowaniem i przeprowadzeniem ogólnokoreańskich wyborów do Zgromadzenia Narodowego i realizacji niecierpiących zwłoki poczynań, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego zbliżenia między Koreą północną i południową. Kwestionuje się przy tym zasadę, iż taka ogólnokoreańska komisja, złożona z przedstawicieli Korei północnej i południowej, powinna rozwiązywać powierzone jej problemy w trybie uzgodnienia między stronami. Jednakże negowanie konieczności takiego uzgodnienia równoznaczne jest z negowaniem samej możliwości zjednoczenia Korei północnej i południowej na podstawach demokratycznych, równoznaczne jest z wkroczeniem na drogę bezadzielných prób narzucenia jednej stronie woli drugiej strony.

Ludność Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prowadziła bohaterską walkę i poniosła ogromne ofiary, broniąc swych zdobyczy demokratycznych. Ktoś może twierdzić, że Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną można zmusić, aby wyzwała się swych praw i zdobyczy demokratycznych, co stałoby się niemożliwe, gdyby Korea północna była podporządkowana obecnemu reżimowi w południowo-koreańskiemu.

Czym się tłumaczy, że Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna okazała się zdolna do prowadzenia tak ofiarnej walki przeciwko obcej agresji i reżimowi południowo-koreańskiemu?

Istnieją po temu ważne powody. Jak wiadomo, podstawową masę ludności Korei stanowią chłopcy. Natychmiast po wyzwoleniu Korei spod jarzma japońskiego, przed chłopami koreańskimi na północy kraju stworzyły się nie istniejące dotychczas możliwości poprawy bytu, polepszenia ich materialnych i kulturalnych warunków życia. W ręce chłopów w Korei północnej przeszły ziemie byłych obszarników japońskich i ich ówczesnych sługusów koreańskich. Ponad 700 tysięcy chłopów bezrolnych i małorolnych otrzymało bezpłatnie przeszło 1 milion hektarów ziemi należących dawniej do kolonizatorów japońskich i ich pachołków, którzy ciemnieli i rujnowali chłopów. Konstytucja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej utrwalila tę ważną demokratyczną zdobycz chłopów Korei północnej.

W innej sytuacji znaleźli się chłopcy w Korei południowej. Nawet z danych koreańskiej komisji ONZ wynika, że w czasie okupacji japońskiej 40 proc. ziemi w Korei południowej należało do najbiedniejszych japońskich. Według innych danych, należało do nich znacznie więcej ziemi — około 2/3 areali w Korei. Jednakże również po wypędzeniu militarystów japońskich ziemia w Korei południowej przeszła w ręce tych samych kół rządzących, które dawniej wysługiwały się Japończykom. Sytuacja podstawowej masy chłopów nie uległa prawie. Nie trudno zrozumieć, że chłopcy Korei północnej nie chcieli, aby podobne stosunki zapanowały również w północnej części kraju. Ustanowienie ustroju ludowo-demokratycznego w Korei północnej doprowadziło do przekazania wielkich zakładów przemysłowych, należących dawniej w większości wypadków do okupantów japońskich, w ręce nowego państwa, do wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, do utworzenia takich warunków ekonomicznych, w których robotnicy i rolnicy mogli się nie bać bezrobocia i głodu i mogli być przekonani, że będą mieli za pewniłą pracę i zarobek.

Podczas, gdy w Korei północnej powstawały coraz bardziej sprzyjające warunki dla poprawy bytu chłopów, robotników i inteligencji, sytuacja mas pracujących w Korei południowej była taka sama jak dawniej.

Utrzymanie południowo-koreańskiego reżimu lisynmanowskiego nie rękowało ludności Korei południowej żadnych nadziei na poprawę sytuacji.

W warunkach ustroju ludowo-demokratycznego w Korei północnej rozwinęła na szeroką skalę budownictwo kulturalne. Otwarte zostały liczne szkoły podstawowe i średnie, zorganizowano 15 wyższych uczelni, których w ogóle nie było w czasie okupacji japońskiej. W tym samym czasie reżim lisynmanowski w Korei południowej nie podejmował żadnych istotnych kroków ani w dziedzinie ekonomicznej, ani kulturalnej dla zaspokojenia potrzeb narodu.

Wszystko to tłumaczy, dlaczego Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna z takim zdecydowaniem i entuzjazmem broniła swych zdobyczy przeciwko agresji zewnętrznej. Równocześnie wskazane fakty świadczą o tym, że nie można zmusić ludności Korei północnej, aby wyszła się zdobyć ustroju ludowo-demokratycznego, i że próby rozszerzenia reżimu południowo-koreańskiego na Koreę

południową nie mogły się nie spotkać ze zdecydowaną odpową.

Gdzie więc naród koreański powinien szukać wyjścia z takiej sytuacji? Wyjście można znaleźć w zjednoczeniu Korei na zasadach demokratycznych, a w tym celu konieczne jest utworzenie komisji ogólnokoreańskiej, składającej się z przedstawicieli północnej i południowej Korei, z przedstawicieli wybranych odpowiednio przez Najwyższe Zgromadzenie Ludowe KRL-D i Zgromadzenie Narodowe Republiki Koreańskiej z tym, aby w komisji tej uczestniczyli również reprezentanci największych demokratycznych organizacji społecznych Korei północnej i południowej. Jeżeli Konferencja Genewska przyczyni się do uzgodnienia zdoła w sprawie takich warunków porozumienia między Koreą północną i południową, które umożliwią utrzymanie swobod demokratycznych nie wyłączać najważniejszych zdobyczy demokratycznych KRL-D, i jeżeli również uzna się za konieczne uwzględnienie specyficznego charakteru sytuacji w Korei południowej, osiągnięcie takiego porozumienia odpowiadać będzie interesom zarówno narodu koreańskiego jak i dążeniom innych narodów do pokoju i reform demokratycznych.

Uczestnicy Konferencji Genewskiej nie mogą zapomnieć takich faktów np. jak wystąpienie wiceprezydenta Korei południowej Kim Son-su, który oskarżył prezydenta Li Syn-mana i jego rząd o zagarnięcie władzy, o rozprawę policyjną ze Zgromadzeniem Narodowym, i który podając się do dymisji 30 maja 1952 r. oświadczył: „Wtedy jest widzieć swe nazwisko w demokratycznym, dyktatorskim i sprzedajnym rządzie Li Syn-mana”. Można byłoby przytoczyć wiele faktów ze sprawozdań różnych komisji ONZ do spraw Korei i z wielu wiadomości prasy niekomunistycznej różnych krajów, które potwierdzają wspomniane oświadczenie Kim Son-su, o świadectwie innego byłego wiceprezydenta południowo-koreańskiego Li Si-yena oraz wielu innych, że południowo-koreański reżim lisynmanowski — to reżim antynarodowy, terrorystyczny i sprzedajny. I ten półświsłowski reżim chce narzucić ludności Korei północnej, która wie, co to są reformy demokratyczne, rozwój kultury, narodowej, szczerą wolność. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że tego rodzaju plany są nierealne i muszą się spotkać ze zdecydowanym potępieniem ze strony wszystkich prawdziwych zwolenników pokoju i demokracji.

III.

Konferencja Genewska a narody Azji

Dyskusja nad problemem koreańskim na Konferencji Genewskiej przykuwa uwagę narodów. Dotyczy to przede wszystkim narodów Azji.

Prawdą jest, że jeszcze niedawno Korea znajdowała się pod kolonialnym jarzmem okupantów japońskich i że okupacja ta trwała 40 lat. Ale prawdą jest również to, że dziś nie można traktować Korei jako obiektu polityki państw obcych przyzwyczajonych do rządzenia koloniami i ustanawiania reżimów kolonialnych. Naród koreański, tak samo jak wiele innych narodów Azji, wkroczył na szeroką drogę demokratycznego rozwoju. Jedynie ludzie niezdolni do zrozumienia przemian historycznych, jakie zaszły w Azji, mogą przypuszczać, że ludowo-demokratyczny ustrój Korei północnej został narzucony przez kogoś z zewnątrz, i nie widzą, że ten nowy ustrój polityczno-społeczny cieszy się aktywnym poparciem ze strony narodu koreańskiego. Dowodzi tego sam fakt, że ci, którzy dopomagają demokratom koreańskim w utworzeniu nowego ustroju społecznego w Korei północnej, cieszą się wielkim szacunkiem i najgłębszym zaufaniem wśród najszerszych kół narodu koreańskiego. Całkiem odmienna jest sytuacja w Korei południowej, gdzie na wskroś przegniły, antynarodowy, sprzedajny reżim lisynmanowski widzi swe główne oparcie w obcych bagietkach. Nic dziwnego, że reżim ten pragnie, aby w Korei południowej pozostały jak najdłużej wojska

obce. Nic dziwnego, że jest on przeciwny wszelkim propozycjom mającym na celu przyspieszenie wycofania obcych wojsk z Korei.

Każdy rozumie, że rozwiązanie problemu koreańskiego na zasadach pokojowych i demokratycznych zależy obecnie przede wszystkim od stanowiska USA. Jeśli polityka Stanów Zjednoczonych wobec Korei będzie się w dalszym ciągu opierała na planach wojennych niektórych generałów, którzy absolutnie nie rozumieją konieczności reform demokratycznych w krajach azjatyckich — to taka polityka nie może przyczynić się do uregulowania problemu koreańskiego i musi nieuchronnie zakończyć się fiaskiem. Polityka taka nie może znaleźć aruntu w zmienionych warunkach rozwoju społecznego państw azjatyckich. Dotychczasowa polityka Stanów Zjednoczonych wobec Korei jest tylko jednym z przejawów kursu politycznego amerykańskich kół rządzących wobec krajów azjatyckich. Występuje to szczególnie wyraźnie w ustosunkowaniu się tych kół amerykańskich do Chińskiej Republiki Ludowej.

Mimo że w Chinach zwyciężyły — i zwyciężyły już ostatecznie — prawdziwie ludowe siły, które utworzyły jesienią 1949 roku Chińską Republikę Ludową, Stany Zjednoczone prowadzą wrogą politykę wobec Chin i wobec narodu chińskiego. Jakie rezultaty może dać tego rodzaju agresywna polityka w stosunku do państwa z przeszło 500-mi-

lionową ludnością, i to w sytuacji, gdy świadomość i aktywność chińskich mas ludowych i ich gotowość Chin do obrony swych praw wzrastają z każdym dniem?

Wykorzystując wojnę koreańską Stany Zjednoczone zagarnęły wyspę Tajwan, stanowiącą część terytorium Chin, oraz przygotowują agresję przeciwko Kanton przy pomocy bandy Cui Kai-szeka, która usadowiła się na wyspie Tajwan. Znamienne jest, że na Konferencji Genewskiej wypowiedziano wiele żesłów na temat praw narodów, lecz nikt oprócz prawdziwych przyjaciół Chińskiej Republiki Ludowej nie zdecydował się powiedzieć ani słowa przeciwko zagarnięciu wyspy Tajwan.

Słyszeliśmy tu natomiast o przemówieniu z niezmiernymi wami i nie przekonującym hymnami pod adresem USA.

Tylko drogą brutalnej przemocy, największą członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, udaje się amerykańskim kolonialnym agresywnym na przestrzeni wie 5 lat utrudniać Chińskiej Republice Ludowej zajęcie należnego jej miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dzieje się tak, aczkolwiek można znaleźć żadnego uzasadnienia i niezależnego działacza demokratycznego, który by żądał to postępowanie USA legalne lub w jakimkolwiek punkcie uzasadnione. Warto jednak stwierdzić fakt, że państwo obowiązkowe faktycznie elementarne sprawiedliwość nie skłoniło żadnego z członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, którzy tu przemawiali, oświadczyć, że czas położyć takiej nieludzkiej i oburającej sytuacji.

Jeśli się ma taki stosunek Chińskiej Republiki Ludowej, coż mogą myśleć o państwach USA i o państwach popierających tę politykę inne narody Azji, które walczą w obronie swych praw i interesów?

W krajach obozu imperialistycznego jest oczywiście ludźmi niezadowolonych z tego, że narody Azji wkroczyły na drogę swobodnego wyrażenia woli i interesów. Czas przemyśleć, że żadna polityka pozycji siły nie może odwrócić historii. Narody Azji, których ludność stanowi przeszło połowę ludzkości całej kultury, wkroczyły na nową drogę, nie ma takiej siły, nie ma takiej władzy, która przeszkodził w nowym, wielkim demokratycznym ruchu narodów Azji, i reszta narodu Azji.

Wiemy oczywiście, że nie snuje się plany utworzenia nowego bloku wojskowego, mierzonego przeciwko narodowi Azji południowo-wschodniej. Zajmują się tym obecnie rządzące niektórymi państwami Stanów Zjednoczonych na le. Ten nowy agresywny wymierzony przeciwko narodowi Azji nie jest jeszcze ostatecznie zmontowany, ale odbywała już narady generałów w Stanach Zjednoczonych i w innych miejscowościach z udziałem przedstawicieli wojskowych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Australii. Być może uda się spiratorom tego bloku wycofać doń również niektóre z państw azjatyckich. Jednakże wśród szerokiej kół światowej opinii publicznej plany zostały już ocenione negatywnie. Tego rodzaju plany wojskowe nie zniechęcały przed wszystkim do zachowania i utrzymania wszelką cenę reżimu kolonialnego oraz do nałożenia karnego narodu dążącym do wolności i niepodległości. Plan te są w zem agresywnych dążeń kół rządzących pewnych państw, są sprzeczne z interesami państw i z interesami uziarnych narodów, które dążą do wyzwolenia.

Zarówno w kwestii koreańskiej, jak i we wszystkich innych zagadnieniach o znaczeniu międzynarodowym Związek Radziecki broni pokój i pokojowego rozwoju narodów. Podczas gdy koła rządzące USA niektórych innych państw tworzą bloki wojskowe równo w Europie jak i w Azji, Związek Radziecki broni sprawożebowego bezpieczeństwa narodów i gdyby ten system bezpieczeństwa zbiorowego wprowadzony, zniknęłaby

(Ciąg dalszy na str. 5)

Konkurs

„Gazety Białostockiej“ i PSS „Szukamy najlepszego sklepu“

Wszyscy chcemy, żeby sklepy były jak najlepiej zaopatrzone, żeby obsługa była uprzejma, a towary świeże, w dobrym gatunku i estetycznym opakowaniu. Chcemy też, żeby ładnie były urządzone wystawy i wnętrza sklepów.

Dlatego też „Gazeta Białostocka“ wspólnie z Powszechną Spółdzielnią Spożywców ogłasza konkurs, którego zadaniem jest, by wszyscy mieszkańcy Białegostoku wytypowali najlepszy sklep i najlepszy personel sklepowy, z którego mogą brać przykład inne.

Konkurs nasz trwać będzie od dziś do 5 czerwca i obejmować będzie wszystkie STAŁE punkty sprzedaży artykułów spożywczych i przemysłowych PSS.

By wziąć udział w konkursie trzeba wypełnić poniżej zamieszczony kupon.

Kupon ten po wypełnieniu należy wyciąć i przesłać do Redakcji (ul. Kilińskiego 15) wraz z kwitem świadczącym o zakupieniu jakichś towarów w danym sklepie.

Wśród uczestników konkursu zostaną rozlosowane następujące nagrody:

- Radioodbiornik
- Pantofle męskie
- Pantofle damskie
- Damski płaszcz impregnowany
- Kryształ
- Perfumy
- Puderniczka srebrna
- Biblioteczka

Natomiast pracownicy sklepów, którzy według opinii uczestników konkursu okażą się najlepszymi, otrzymają następujące nagrody:

1. Dwutygodniowy, bezpłatny pobyt na wczasach w górach lub nad morzem, 2. 3. i 4. Trzy kupony samodzielnego, 5 i 6, Dwie toczki skórzane, 7 i 8. Dwie srebrne puderniczki, 9. Wieczne pióro, 10. Biblioteczka.

Kupon konkursowy

(imię i nazwisko)

(dokładny adres i zawód)

Uważam za najlepszy sklep PSS pod względem
1. zaopatrzenia, 2. uprzejmości obsługi,
3. estetyki wnętrza, 4. czystości, 5. estetyki wystaw.

W załączeniu przesyłam kwit ze sklepu PSS nr.....

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Uczone białogłowy“ godz. 18.

Program radiowy

Program I na fal 1322 m.
5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.25 Muzyka poranna; 6.15 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju; 7.15 Muzyka muzyczna; 9.45 Wieść tańca i śpiewa; 10.00 Muzyka baletowa; 10.35 Koncert solistów; 11.30 Muzyka i aktualność; 12.10 Muzyka rozrywkowa; 12.25 Radziecka muzyka ludowa; 16.05 Wszelchnia radio; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 17.30 Muzyka ludowa; 18.00 „Piosenkarze francuscy“; 19.30 Na fali humoru i satyry; 19.50 Audycja dla wsi; 21.00 Odpowiedzi Fali 49; 21.40 Reportaż literacki; 22.00 Audycja sportowa.
Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Białystok w programie lokalnym przez głośniki
17.30 Dziennik; 17.36 Młodzież ma głos; 17.53 Rozmowy czwartkowe; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Muzyka.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono legitymację akademicką na nazwisko Kornilowicz Piotr, zam. Białystok, ul. Smolna 1. g 265-1

Skradziono legitymację Zw. Zaw. Prac. Gospod. Komunalnej, kar-

KINA
„Pokój“: „Córka marynarza“ godz. 14 — bilety w cenie 1,35 zł. „Porwanie“ godz. 16, 18.10 i 20.20. „Ton“: „Statek Derbent“ godz. 15, cena biletów 1,35 zł. „Nauczyciel tańca“ część II godz. 17 i 19.

KLUBY
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPiK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13 — 21.
Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 do 20.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.
Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 — 21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Pięknej) tel. biura wezwania 09, informacja 555.
Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.
Dużury aptek — apteka społ. nr 5 ul. Warszawska 54 tel. 24-31.

Księgowości, stenografii, języków udzielam korespondencyjnie. Łódź 1, skrytka 57. p 66-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Murarzy, majstrów budowlanych, techników budowlanych z praktyką na stanowiska kierowników budowy, techników normowania BHP oraz inżynierów budowlanych na stanowiska kierownicze zatrudni od zaraz Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Przemysłu Lekkiego z siedzibą w Łomży, ul. Gen. K. Świerczewskiego 22. Warunki płacy stosownie do Uładu Zbiorowego w Budownictwie. Mieszkanie zapewnione. Blizszych informacji udziela Dż. Kadr ŁPRB. k 132-0

Tkaczy zatrudni dyrekcja BZPW im. Sierżana w Białymstoku. Uposażenie w/g umowy zbiorowej dla pracowników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Kandydaci winni zgłaszać się ul. Mickiewicza 43, dział personalny pokój 14. k 130

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10098

Niedzielne wczasy

Kierunek:

Supraśl, Białowieża i Czarna Wieś

W niedzielę, 16 maja przyjemnie i wesoło spędzimy czas na wycieczkach, połączonych z szeregiem imprez.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych organizuje w tym dniu wycieczki do Białowieży, na Półko koło Supraśla i do Czarnej Wsi.

W miejscowościach tych wystąpią ze swym programem zespoły świetlicowe i odbędzie się zawody sportowe. (tk)

Do Białegostoku przyjedzie orkiestra Namysłowskiego

W maju gościć będzie w Białymstoku znana z radia ludowa kapela Namysłowskiego, która liczy 30 osób. Koncert odbędzie się w sali Teatru im. Al. Węgierki. W programie utwory Moniuszki, Kurpińskiego, Grossmana i Namysłowskiego.

Złej tradycji

stało się zadość

Bleziery w grudniu — narciarki chyba w lipcu

Pogoń klientów za letniemi, męskimi blezarami jest bezskuteczna. Towar ten, na który wzrósł popyt wraz ze wzrostem temperatury „nie hańbi“ swą obecnością półkę żadnego sklepu w Białymstoku. Wszystkim dystrybutorom przypominamy, że bleziery znajdują się w hurtowni „Spółnoły Pracy“.

Czy mają tam czekać do grudnia, by właśnie wtedy znaleźć się w sprzedaży? (st)

Usługi poczty

czy utrudnianie pracy?

10 maja centrala międzymiastowa przerwała — i to dość ordynarnie — bardzo ważną rozmowę służbową z Suwałkami pewnej instytucji. Podobny wypadek powtórzył się 12 maja, kiedy międzymiastowa przerwała aż dwa razy pilną rozmowę instytucji z Zambrowem.

Tymi wypadkami Okręgowa Dyrekcja Poczty powin na się zająć bardzo szybko, bo jest ich ostatnio wiele i często dużo szkody wyrządzają. A międzymiastowa nie chce przyjmować żadnych reklamacji.

Dozłotał Sukowski Liście koka

(67)

Podczas dorocznych łowów Sapey Inka Huascar zostaje wzięty do niewoli przez swego brata Atahualpę, który ogłasza się władcą państwa Inków.

Dochodzą wieści o pojawieniu się władających piorunem okrutnych białych ludzi.

— Wojska? — wódz wybuchną gniewem. — Cóż stąd, że tego dużo? Kortez miał garść, a zdobył Meksyk. Tylko że ja nie będę tak głupim jak on i nie dam się tak wykiwać. Nie ma obawy. Co królewskie, to królowi, a co moje, to mnie.

— Bluźnisz, Francisco.

— Milcz, tchórz! Babo, niedojdo, zgniłku! Tych tłumów się boisz? Czterdzieści tysięcy hołoty i don Gonzalo już drży. Tacy jak ty winni siedzieć w domu, a nie pchać się do nowych krajów. Phi, czterdzieści tysięcy... Gdy przemówią nasze działa, rozleci się to jak pierze.

— Ale mogą obsadzić przełęcze w górach i...

— Ty wciąż z tymi przełęczami. Dobrze. Niech i tak będzie. Pomyślmy serio o tych poganach. Sądziś, że siłą nie damy im rady? Dobrze. Są jeszcze podstępny. Uczciwa walka dla uczciwego chrześcijańskiego wroga. Na dzikusów podstęp. Każdy sposób dobry. Zobaczycie! Ośmiornica też straszna, ale jak ją w łeb ugodzić — to jej osiem macek opada. Ugodzimy tedy w sam łeb. Pomogą nam święty Franciszek, święty Jerzy i święty Mikołaj, a jak nie — to choćby diabeł!

Bracia przeżegnali się z lękiem, ale namiestnik nie zważał już na nic,

GAZETA sportowa

7240 osób startowało w Raidach Pokoju

Wojewódzki Komitet Organizacyjny ZMP-owiatów i podał nam do wiadomości liczbę startujących zawodników w tej

masowej imprezie kolarskiej. Ogółem w naszym województwie wzięło udział w Raidach 1446 drużyn czyli 7240 kolarzy. Jest to cyfra rekordowa w porównaniu z ilością startujących w Raidach w roku ubiegłym. Na starcie Raidów stanęło wówczas około 2 tys. osób. W tegorocznych wyścigach kolarskich w dniu 9 maja startowało 435 kolarzy. W wyścigach dla dzieci organizowanych w wielu miastach powiatowych wzięło udział około 700 najmłodszych zawodników i zawodniczek.

Najwięcej drużyn wystawił powiat augustowski — 287. W Białymstoku startowało 220 drużyn, a w Suwałkach 206.

Z ćwierćfinałów AZS



W rozegranych ćwierćfinałach Akademickich Mistrzostw Polski zwyciężyły siatkarki Rokietnicy. NA ZDJĘCIU: fragment spotkania Rokietnica — Białystok. (Fot. W. Kossakowski)

O wyścigu

W kilku słowach

Tak serdecznie, jak przyjmował uczestników Wyścigu Lipski i tak uroczyste, jak żegnał kolarzy, nie zdarzyło się chyba na żadnym etapie. Na długo przed startem honorowym na ulice miasta wyległy dziesiątki tysięcy roz-entuzjasmowanych mieszkańców. Okrzykom i oklaskom na cześć kolarzy nie było końca.

Zawodnicy otrzymali wiązanki kwiatów, a młodzież polowała na ostatnie autografy.

wał mu serdecznie sukcesu i wręczył bukiet kwiatów.

Mechanik drużyny polskiej Michalak miał wiele kłopotu z rowerami naszych kolarzy. Po ostatnim etapie wszystkie rowery były oblepione smolą, która na dość długim odcinku trasy dała się mocno kolarzom we znaki. Michalak nie spał całą noc przed startem, ale

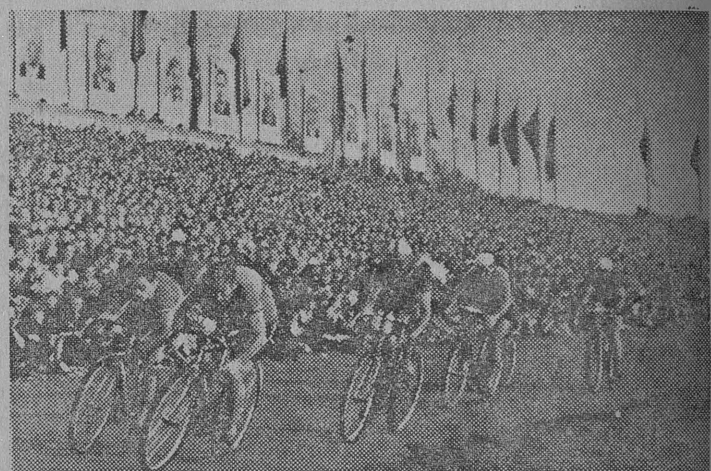
następnego dnia rowery Polaków błyszcząły jak nowe.

Polska—Bułgaria

w podnoszeniu ciężarów

WARSZAWA. W najbliższych dniach przyniosą zwycięstwa. Pierwsze zawody odbędą się w niedzielę 16 bm. w Warszawie.

W Lipsku



NA ZDJĘCIU: czołówka kolarzy na stadionie w Lipsku. Znajdują się w niej: Vesely (CSR), Królak (Polska), Picot (Francja), Rużiczka (CSR), Niemciow (ZSRR) i Van Meenen (Belgia). (Fot. — CAF)

— Czego się boicie? Kto ma złoto, kupi sobie rozgrzeszenie choćby od samego ojca świętego! Wystawię katedrę i zakupię mszę na swą intencję przez tysiąc lat. Złoto! Byle mieć złoto! Cały świat będzie u moich nóg!

Tych słów Pizarra Felipillo, przerażony wybuchem i krzykiem, już nie tłumaczył Sinchiemu. Jakby rozumiał, iż nie były przeznaczone dla Indian.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DRUGI

Magazyny w Potas, w Toropaca i nawet w twierdzy Pisac, stale utrzymywane w pełnym pogotowiu dla potrzeb czy to wojska, czy ludności dotkniętej jakimś kłesami, niespodziewanie okazały się puste. Naczelnik miejscowej picapachaki bił czołem przed Atahualpą i tłumaczył się skwapliwie.

On nie nie winien. Przyszli wojownicy z kraju Arequipa, okazali quipu, okazali złotą blaszkę. Rozkazywali w imieniu Sapey Inki Huascara. Kazali zgromadzić wszystkie łamy, obładowali je zapasami i popędzili. On nie winien. Już od miesiąca strażnice biegaczy próżnują, nie ma dymów sygnałowych, nie ma wieści ani rozkazów. On nie nie wie. A Inka, władający hunu poszedł gdzieś i odchodząc nie wydał żadnych rozkazów.

Dziwni biali przybysze? Tak, o nich wie. Ale oni za gołymi. Tutaj nie dotarli. Choć ludzie już są w strachu i pytają się, czy wolno uciekać. Bo biali to straszni i źli ludzie, ale potężni przy tym jak bogowie.

Willac umu potrafił jakoś poradzić i w tej sytuacji: zapasy ściągnięto z dalszych okolic i cała armia ruszyła ponownie naprzód przez góry ku Cajamarca. Sam Atahualpa szedł pieszko, nie korzystając ze swej lektyki i dając przykład wojsku.

Ciąg dalszy nastąpi.